Nr. 6. Kraków, dnia 15 czerwca 1908. Rok VII.

Przegląd zdrojowy
sportowy i turystyczny

Pismo poświęcone sprawom zdrojowisk i miejsc klimatycznych, sportowi krajowemu i zagranicznemu jakoteż sprawom turystyki.

Redaktor główny: **Dr. Zenon Pelczar.** — Redaktor naczelny: **Dr. Jan Frączkiewicz.**

Skład główny we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9; w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolfa.
Prenumerata kwartalna **2 K.** do końca roku **6 K.**
Rękopisów nie zwraca się.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca, bogato illustrowany.
Adres Redakcyi i Administracyi: **ul. Starowiślna 12.**
Konto czekowe Nr. 64.330.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 40 gr. Nadesłane za wiersz garmondu lub jego miejsce 1 kor
Ogłoszenia prócz Administr. przyjmują R. Mosse i Haassenstein w Wiedniu.

ZDROJOWISKA.

Truskawiec.

Podał Dr. Pelczar.

Dzięki życzliwej prasie i większemu zainteresowaniu się publiczności naszem zdrojowiskiem, zakłady krajowe nabrały już rozgłosu do tego stopnia, że właściwie za zbyteczne uważaćby można powtarzanie opisu zdrojowisk naszych pojedynczych.

Z drugiej jednak strony, należycie oceniając znaczenie nie reklamy, ale uświadomienia ogółu o wszystkiem, co przyczynić się może do podniesienia jego dodatnich stron, zaznajomienia z postępem, jaki się w niem szybkiem tempem dokonywa, z ochotą zabieram się do pracy, by stan zdrojowiska przedstawić w świetle prawdziwem, bez upiększeń i zakrywania błędów, by nie narażać na zawód tych, którzy biorąc się na piękne słówka, później rozgoryczeni z żalem wracają nie znalazłszy tego, co znaleźć się spodziewali.

Wziętość Truskawca, dawną już, bo kilkudziesięcioletnią ma historyą. Wody jego znakomite mimo braku tego wszystkiego, co innym zdrojowiskom dopiero urabia sławę, zawojowały od pierwszych chwil świat. W niczem też innem jak o dobroci i skuteczności wód, o pięknej naturze nie wspominają dawne roczniki. Dowcipny zaś kronikarz, kryjąc wszelkie niedostatki, wspomina, że właśnie to oddalenie od świata i sielski spokój pośród zupełnego braku urządzeń, zatem wprost na łonie natury, zezwalały na przeprowadzenie skutecznej kuracyi.

Rząd austryacki, pierwotny właściciel zdrojowiska — nie rozumiejąc doniosłości położonych tu skarbów, nie wiele przyczynił się do podniesienia zdrojowiska, któremu, same jego środki lecznicze zapewniały powodzenie i rozgłos. Z rąk do rąk przechodził Truskawiec zmieniając właścicieli, nie zawsze dla siebie z korzyścią, pozostał zawsze kopciuszkiem wyzyskiwanym bez myśli i planu na przyszłość, któremu jego siła żywotna w postaci niezrównanej wartości leczniczej wód, życie i przyszłość zapewniała.

Ostatnie lat dwadzieścia, zadecydowały dopiero o jego przyszłości. Od tego czasu, poza jego naturalnymi czynnikami, poczęto starać się o jego rozwój i podniesienie. Stosownie do potrzeb poczęto budować coraz to większą ilość mieszkań. Gdy pierwotne, tak co do czasu, jako też i urządzeń prawdziwie pierwotne łazienki poczęły nie wystarczać, stanęły łazienki drugie odpowiadające już naszym wymaganiom. Stanęła inhalacya — poczęto robić drogi, ogrody, spacery. W ogóle powoli ukryty dawniej pośród wsi niepokaźny zakład począł się przyodziewać w szatę więcej europejską, pozbywając się dawnej swej cechy sielskiej, która o ile z jednej strony zwłaszcza dla mieszkańców miast wielką ma atrakcyą i zalety, a z którą jednak połączonych jest dużo stron złych, powstrzymujących postep i rozwój.

Prawdziwą też tu jest załugą przedwcześnie zmarłego p. Wyczyńskiego, że wykupił odwieczne chaty rozpierające się w centrum zakładu, które piękne mogą być na obrazku, a które jednak nieprzyjemną stanowiły plamę na ramach zakładu, wiążąc swoją obecnością wszystkie te ujemne strony wsi z charakterem zakładu.

Od tej chwili, gdy właściciele dawnych przeważnie chat przeniesieni zostali poza obręb zakładu, ulepszenia szybkim za sobą postępują krokiem, nieraz ponad siły i możność jednego człowieka-dzierżawcy.

Odwieczne siedziby dawnych mieszkańców wieśniaków zastąpiły wille gustowne, urządzeniem swojem nie pozostawiające nic do życzenia, a mające w zakładzie znaczenie wielkie, bo cywilizacyjne. Mimo woli, a często nawet wbrew woli, musiały się i owe dawne nieliczne domki wzorować na nowo wzniesionych budowlach, musiały się wszystkie odmłodzić i odświeżyć, a zastosować do postępu, by sprostać stworzonej samej przez się konkurencyi.

Dzisiaj chłopi sami, aczkolwiek wychowani w dymnych i niskich chatach, budują już nie domy, lecz odpowiadające wymaganiom nowoczesnym wille, a niedługiego czasu jeszcze potrzeba, aby i owe domki znikły z truskawieckiego horyzontu, jak przed nimi znikały owe pierwotne chałupy ciasne i ciemne, a które przecież w czasach przed kilkudziesięciu laty odpowiadały w zupełności ówczesnym wymaganiom i potrzebie ludności.

Równocześnie jak zakład granice coraz szersze zataczał, gdy ilość i jakość nowych budowli poczęły zastosowywać się do wyższej skali ogólnych wymagań, zaczęło całe otoczenie zastosowywać się również do potrzeb hygieny i postępu. Rzeczka a właściwie kanał przecinający zakład, nieodzownie potrzebny mieszkającym nad nim włościanom, gdy się ci usunęli, stał się nietylko zbytecznym, ale wprost rażącym o tyle, że zabierając ze sobą wody ze źródeł siarczanych, nie mógł przyczynić się do podniesienia wartości powietrza, którego jakość pierwszorzędne przecież w zakładzie samym ma znaczenie. Zakrycie potoku na całej przestrzeni, najpierw drewnianym kanałem, później zaś betonem, stało się epokowym zwrotem w postępie zakładu, dając początek kanalizacyi, zatem kwestyi, która w asanizacyi zdrojowiska pierwszorzędną odgrywa rolę. Ukryty pod ziemią skromnie, popod wspaniałą dzisiaj aleją spacerową, nie zdradza zupełnie ile kosztował on trudów, ile pochłonął kapitału. Nowo przybywający nawet nie zwrócą na to uwagi, a doniosłość sprawy ocenić dopiero potrafią ci, którzy dawne pamiętają czasy i Truskawiec z jego poprzedniemi obok zalet wadami.

Gdy świat lekarski i publiczność przekonała się, jakie Truskawiec znakomite wyniki daje w leczeniu chorób serca, tak że w krótkim czasie u powag na tem polu miano „polskiego Nauheimu“ uzyskał, postarał się troskliwy zarząd o zniwelowanie większej części dróg, głównie zaś najulubieńszej alei do źródeł, którą świerkami obsadził na szerokiej przestrzeni. Droga ta, której niejedno z zagranicznych pozazdrościć może zdrojowisk, stała się prawdziwą chlubą zakładu, wzbudzając starannem swem utrzymaniem i pięknością podziw i wdzięczność zapobiegliwego zarządu.

Należyte uznanie i wdzięczność pacyentów objawiająca się z roku na rok w potęgującej się liczbie kuracyuszów, kazała zarządowi pomyśleć o zwiększeniu czynników leczniczych. Łazienki to znaczy nowe i stare trzeciej klasy, mimo że przeszło 120 wynosiły kabin, poczęły być nie wystarczające, a nawet rosnące zapotrzebowanie kąpieli, kazały obawiać się braku wody kąpielowej. Zapobieżenie tym brakom pochłonęło znowu sumy poważne, których troskliwy o dobro i przyszłość zakładu, właściciel nie obawiał się rzucić. Dzięki więc ofiarności właściciela, a pracy i zrozumienia sprawy dzierżawcy, zbudowano łazienki trzecie. Pobudowano szyby na surowicę na Pomiarkach, połączono je rurociągiem ze zbiornikami, ogromnemi z betonu tak, że w roku 1907 łazienki nowe spełniać mogły należycie już swoje zadanie, zmniejszając natłok i niewygodę w łazienkach I. klasy. Odpowiadając też domaganiom się pewnej części publiczności, która przy kuracyi spokoju poszukuje i unika zwykłych kłopotań się, powstał znakomicie i hygienicznie urządzony pensyonat „Janina“ własność pani Janowskiej, który przepełnieniem swem od lat trzech najlepsze chyba daje mu świadectwo.

Wcale zaś nie wygórowane ceny, wzorowy porządek i czystość, nadewszystko zaś znakomita hygieniczna kuchnia, obok uprzejmości i wyrozumiałości dla kuracyuszów właścicielki, zapewnia pensyonatowi na zawsze powodzenie i wziętość.

Nie na tem jednak kończy się ten szereg zasadniczych ulepszeń. Zdawna już dawał się odczuć brak planu regulacyjnego, któryby i na następne szeregi lat zapewnić mógł Truskawcowi racyonalny rozwój z uwzględnieniem wszelkich przepisów ogniowo-sanitarno-policyjnych. Dzięki w tym wypadku życzliwości władz, przyszedł do skutku i ten szczegół, tak ważną w rozwoju każdej miejscowości odgrywający rolę. Sporządzono plan całego zdrojowiska, w ciągu zaś roku 1907 wprowadzono już w życie najważniejszą jego część. Kosztem 42 tysięcy koron zbudowano wspaniałą drogę długości 1 klm. okrążającą zakład od zachodu; drogę która pokrywa również betonowy kanał, mający w przyszłości wielkie znaczenie asanacyjne dla tej dzielnicy zakładu.

Droga ta, mimo znacznych kosztów, na które kraj i powiat się złożyły nieocenioną ma wartość dla zakładu. Raz że przejmuje na się cały ruch, który z musu przez szereg lat niepokoił zakład, gdy na drodze przez centrum zdrojowiska się gromadził, z drugiej strony, prowadząc przez partye bardzo malownicze rozszerza sieć spacerów, których żaden zakład nigdy nie ma za dużo, a co również bardzo ważne, rozszerza teren zakładu tworząc cały szereg parcel budowlanych. Dzisiaj już chociaż nie wykończono jeszcze drogi i nie oddano jej do użytku publiczności, staje wzdłuż niej kilka will, parcele zaś prawie że wszystkie rozkupione zostały, dając nadzieję że powstanie tu nowa dzielnica zasiana willami, które już i wyglądem swym i urządzeniem odpowiadać muszą najnowszym przepisom.

Ostatnią kwestyą, w rozwoju każdego uzdrojowiska, jedno z pierwszych zajmuje znaczenie, to kwestya komunikacyi i kolei. Wprawdzie Truskawiec od sieci kolei tylko o 9 klm. jest oddalony, a droga starannie zazwyczaj utrzymana, malowniczością swą pociąga, jednak taniość i łatwość a wygoda w dostaniu się szybko do zakładu, zwłaszcza dla cężko chorych, w których Truskawiec tak obfituje, niepoślednią gra rolę i przeważa znacznie nad zaletami podróży kołowej. Kwestya ta tak dobrze zrozumiana przez ogół ludzi losami Truskawca się zajmujących, cały szereg lat, pokutować musiała w drodze między władzami ministeryalnymi a krajowemi, nie mogąc wyjść poza sferę życzeń, dobrych chęci i starań. Mimo osobistych zabiegów właścicieli i wszelkich stron interesowanych sprawa ta dopiero w ostatnim roku, już na pewne zaczyna się przyoblekać w szaty realnej rzeczywistości. — Wszelkie możliwe przeszkody zostały usunięte; koszta wstawione w budżet, kredyty zapewnione, trasa przygotowana, i cieszyć się możemy tym razem niepłonną już nadzieją, że jedno-godzinna kołowa droga do Drohobycza w najbliższym czasie przemieni się w kilkunasto-minutową, wygodnym na samo miejsce wagonem.

Jakże wielkie znaczenie dla przyszłości zakładu mieć będzie tak znaczne ułatwienie komunikacyi, rozpisywać się nie potrzebuję, zrozumie je łatwo i ocenić potrafi każdy, który tylko zechce, a przecież i Truskawiec w pięknej swej okolicy, poza swymi leczniczymi czynnikami, posiada niejedną atrakcyjną stronę i potrafi urokiem swym przywiązać nietylko chorych, ale i letników.

Swoszowice.

Zdrój siarczany w odległości 8 klm. od Krakowa.

W miejscu: stacya kolei żelaznej i poczta.

Hojnie przez naturę wyposażone zdrojowisko, z powodu obfitości wody siarczanej, wymagało opieki, aby je dostępnem uczynić dla publiczności zdrowia tam szukającej. Obecny właściciel poczynił już znaczne ulepszenia, a następne są w toku. Park osuszony, ścieżki, drogi, rowy, mostki i t. d. uporządkowane. Wszystkie budynki: tak łazienki jako też domy mieszkalne, restauracya, kioski gruntownie odrestaurowane. Kotły, mułownia całkiem nowe. Kuchnia, mleczarnia, restauracya, cukiernia, pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód rodzimych i sztucznych.

Wskazania: Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bóle. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późnych okresach. Zatrucia metali zwłaszcza rtęcią i ołowiem. Choroby skórne.

Rozrywki i wycieczki: Bardzo ważnem jest przyjemne i pożyteczne wykorzystanie pozostałego czasu wolnego. W ciągu sezonu przychodzą pociągi kolei żelaznej siedm razy dziennie z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacye z Krakowem omnibusy. Stąd łatwość zwiedzenia muzeów, zabytku sztuki, sal koncertowych i teatralnych w Krakowie. Wycieczki pieszo lub powozami do Tyńca, Bielan, Świątnik, Wieliczki i t. d. W obszernym parku zakładowym i sali koncertowej odbywają się zebrania towarzyskie, koncerty, zabawy i inne rozrywki.

Mieszkania w willach, należących do zakładu, mieć można po cenie od 1 — 4 koron od osoby na dobę. Przy najmie miesięcznym lub sezonowym znaczny opust. Oprócz tego są mieszkauia do najęcia w domkach we wsi.

Cena kąpieli siarczanych podzielonych na trzy klasy wynosi: 1 koronę, 1·50 i dwie korony. Kąpiel borowinowa cała wraz z kąpielą oczyszczająeą kosztuje 4 korony, kąpiel częściowa 1 — 2 koron. Taksa zdrojowa wynosi 9 koron na sezon, którą opłacają wszyscy mieszkujący dłużej aniżeli 3 dni. Uwolnieni są od opłaty dzieci poniżej lat 10 i służba.

Lekarzem zakładowym jest w sezonie 1908 r. znany z swej pracy obywatelskiej i autor przeszło 100 prac treści naukowej, prymaryusz Dr. Józef Bogdanik, kawaler orderu Franciszka Józefa.

W takich warunkach rozpoczyna zdrojowisko Swoszowice nową erę. Sądzimy, że Szanowna Puplicznośċ oceni należycie nasze usiłowania zmierzające do postawienia zakładu na stopie europejskiej.

Sezon 1908 r. trwa od początku czerwca do końca września.

Rozbiór chemiczny.

Z pokładów siarkonośnego marglu tryskają w Swoszowicach wśród czarnego osadu siarczku żelaza dwa przeźroczyste źródła: zdrój główny i zdrój Napoleona. Woda ze zdroju głównego, według rozbioru chemicznego, dokonanego przez profesora Olszewskiego, zawiera w 1000 częściach:

Chlorku sodowego	0·00587
Siarkanu sodowego	0·08251
„ litowego	ślad
„ magnowego	0·53583
„ wapniowego	0·95772
Węglanu wapniowego	0·56816
„ żelazowego	0·00746
„ magnowego	ślad
Bezwodnika krzemowego	0·93320
Ciał organicznych i straty	0·10406
Składników stałych	2·29491
Siarkowodoru	0·04523
Bezwodnika węglowego	0·17462

Jeżeli tabelę powyższą porównamy z podaną w Balneoterapii profesora Dr. I. Korczyńskiego tabelą innych zdrojowisk. przekonamy się, że siarkowodoru znajduje się:

w Swoszowicach	0.04523
w Mekadyi	0.0256
w Piszczanach	0·01533
w Krzeszowicach	0·0046
w Trenczynie	0·0022

Wprawdzie dawniej wyłączny wpływ leczniczy mylnie przypisywano siarkowodorowi, jednakże dzisiaj nie bez słusznej zasady wartość leczniczą wód siarczanych ocenia się na podstawie ilości składników, których jest najwięcej w Swoszowicach, jak to widocznem jest z powyższej tablicy; mniejszą natomiast przypisuje się wagę tajemniczej odrębności cudownego „ciepła“.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy.

Hotel-Pension „Klemensówka“.

Hotel-Pension ,,Klemensówka'', zupełnie nowo z komfortem urządzony, w odległości 5 minut drogi od dworca kolejowego, wśród czteromorgowego parku świerkowego, w najpiękniejszem i najzdrowszem położeniu w Zakopanem przy ul. Jagiellońskiej 38. ,,Klemensówka'' obejmuje 50 pokoi, suchych, słonecznych, z widokiem na góry. Zupełnie nowo urządzona meblami mosiężnymi i mahoniowymi. — Czystość i usługa wzorowa. Łazienki, konie i powozy, lawn-tennis i krokiet na miejscu. — Piersiowo chorych nie przyjmuje się. — Cena pokoju z pościelą, opałem i światłem od 2 do 6 koron na dobę. Pokoje mogą być zajmowane na czas najkrótszy. Kuchnia zdrowa i bardzo starannie prowadzona. Przy zamawianiu należy w przybliżeniu oznaczyć czas przybycia i pobytu, ilość osób i żądanych pokoi, oraz cenę.

W pensyonacie cena pokoju z usługą, opałem i światłem wraz z całkowitem utrzymaniem wynosi od 7 kor. od osoby, dzieci do lat 10 dopłacają 4 korony dziennie. Za dzień przyjazdu pobiera się całkowitą zapłatę. Za dzień odjazdu nie liczy się wcale.

Na utrzymanie składa się: śniadanie: mleko, kawa, herbata, czekolada lub kakao według wyboru, prócz tego chleb, bułki, masło i miód.

Obiad: rosół lub zupa, przystawka, dwa mięsa, jarzyna, kompot, legumina, czarna kawa i herbata.

Podwieczorek: jak śniadanie.
Kolacya: mięso, jarzyna, kompot, legumina i herbata.
W czasie letniego sezonu urządza się zabawy taneczne.

Pamiętajmy o zdrojowiskach krajowych!

Rozmaitości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Ciężkie warunki ekonomiczne i społeczne, w jakich walczy o byt ostatniemi czasy nasz przemysł krajowy, mimowoli zwracają myśl naszą ku niezbędnemu obliczeniu się z jego wytwórczością, a to w celu aby, ujawniwszy wydajność jego w jednych dziedzinach, zwrócić uwagę na inne niezajęte jeszcze placówki.

Najbardziej rzeczowe, a właściwie jedyne faktyczne dane w takim porachunku z samym sobą, mogą dać tylko wystawy, ten lub inny zakres wytwórczości ujawniające.

Że tak jest, świadczy najlepiej samo społeczeństwo, które przeżywając tak niebywale ciężkie chwile przesilenia ekonomicznego, urządza cały szereg wystaw, chcąc przez to stworzyć niejako jedną ogólną wystawę wszystkiego, co myśl nasza i ręka stworzyć potrafią.

Na skutek powyższych pobudek w łonie Lubelskiego oddziału Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego powstała myśl urządzenia w Lublinie Wystawy Hygienicznej, a zawiązany Komitet, przystępując do prac wystawowych postawił sobie za zadanie nie tylko wykazanie przez Wystawę i rozpowszechnienie najnowszych zdobyczy wiedzy na polu hygieny stosowanej, ale i przyczynienie się do podniesienia tych działów przemysłu krajowego, które z hygieną stoją w bezpośrednim związku.

Jednym z zadań Komitetu Wystawowego będzie, mając na uwadze kończący się dziesięcioletni okres istnienia Centralnego Towarzystwa Hygienicznego w Warszawie, zrobić generalny przegląd dotychczasowej działalności ku czemu Komitet zaprasza wszystkie oddziały prowincyonalne tegoż Towarzystwa do nadsyłania odpowiednich prac, pokazów i referatów na mający się jednocześnie z Wystawą odbyć Zjazd Hygieniczny.

Po za tem celem Wystawy będzie nawiązanie jaknajrozleglejszych stosunków handlowych, pomnąc że import, to nietylko doraźne zaspokojenie zapotrzebowań społeczeństwa, ale i szkoła na przyszłość dla naszej wytwórczości przemysłowej.

Wystawa to samopomoc, do której winniśmy się uciekać właśnie w chwili, kiedy barki nasze uginają się pod ciężarem przeżywanych czasów!

W myśl tego hasła Lubelski Komitet Wystawy Hygienicznej, przystępując do dzieła z całą ufnością, że nikt, kto może, nie uchyli się od przyłożenia ręki tak dobrej sprawy, że nikomu poczucie obywatelskiej solidarności nie pozwoli patrzeć się obojętnie na dzieło samoobrony, zwraca się do wszystkich pracowników myśli i rąk o jaknajobfitsze dostarczenie wystawie wytworów swojej pracy.

Komitet Wystawy Hygienicznej w Lublinie w 1908 roku.

Hodowla roślin leczniczych na Węgrzech. Na zlecenie węgierskiego Ministerstwa rolnego odbędzie się parotygodniowy kurs nauki w Akademii rolniczej w Koloswarze. Celem kursu jest zbieranie i suszenie ziół leczniczych w kraju. Kurs ten jest przeznaczony przeważnie dla nauczycieli osiadłych w okolicach karpackich.

U nas nawoływanie do pracy i przedsiębiorczości w tym kierunku nie wywołało nawet słabego zainteresowania się.

GŁOSY PUBLICZNOSCI.

Zakład zdrojowo-kąpielowy **Rymanów-Zdrój.** Frekwencya 2.500 osób, położony nad poziomem morza 450 m., w powiecie sanockim w Galicyi, opodal od stacyi kolejowej „Rymanów“, własność hr. Potockiego. Najobfitsza szczawa słono-alkaliczna, jod i brom zawierająca, bogata w cenne składniki mineralne, ze zdrojów „Tytusa“, „Klaudyi“ i „Celestyny“, odznaczone pierwszorzędnemi nagrodami na wystawach i zjazdach lekarzy i przyrodników. Zdrój „Klaudyi“ (zdaniem Dra Dobrzyckiego, prezesa Komisyi balneologicznej Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego) zastępuje całkowicie słynne obce, bo niemieckie wody w Kissingen, mianowicie zdroje „Rakoczy“ i „Pandur“, a nawet je przewyższa i jest skuteczniejszym od nich (gdyż zawiera dwuwęglan sody, którego tamte nie zawierają).

Pomimo, że Zakład niedawno istnieje, wiele osób, a szczególnie dzieci, zawdzięcza mu uzdrowienie, a Zakład z każdym rokiem wzrasta i rozszerza się. Położenie urocze wśród lasów szpilkowych, w otwartej przewiewnej dolinie, powietrze suche, zdrowe. Leczenie kąpielami mineralnemi, rzecznemi, piciem wód, mięsieniem (massage), gimnastyką zwykłą i ortopedyczną itd. Prócz lekarza zdrojowego, ordynuje kilku lekarzy.

Oprócz tych środków leczniczych, posiada Zakład wszelkie udogodnienia, mianowicie: nowe, wzorowo i z komfortem urządzone łazienki, wygodne pomieszkania, kuchnię zdrową, dobrą a niedrogą, wyborną muzykę zdrojową, liczne spacery, kaplicę, aptekę, pocztę, telegraf, sklepy, restauracyę, fortepiany, czytelnię, bibliotekę, fotografa, automobil, własną sieć telefoniczną, łączącą wille zakładowe między sobą i z Zarządem Zakładu. Wycieczki końmi i automobilem w okolice, zabawy z tańcami, bale, koncerty, przedstawienia teatralne, gry ogrodowe, bilard i strzelnica, urozmaicają pobyt w Zakładzie.

Zakład odwiedza corocznie I. krajowa kolonia lecznicza, posiadająca swe własne zabudowania, mogące pomieścić kilkaset dzieci.

Sezon trwa od 20 maja, do 20 września i dzieli się na 3 okresy: I-szy od 20 maja do 20 czerwca; II-gi od 20 czerwca do 20 sierpnia; III-ci od 20 sierpnia do 20 września.

Ceny pomieszkań i kąpieli w I-szym i III-cim okresie sezonu są znacznie zniżone dla zamieszkujących wille zakładowe. — Ubodzy, zaopatrzeni nawet w świadectwa ubóstwa, nie mogą liczyć na żadne uwzględnienia w sezonie II-gim, tj. od 20 czerwca do 20 sierpnia.

Wodę mineralną i sól jodobromową rymanowską do użytku wewnętrznego i zewnętrznego (tj. do kąpieli, okładów itp. rozsyła na żądanie, przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do kolei, oraz wszelkich wyjaśnień udziela:

Zarząd Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Stacya Kolei państwowej: **Rymanów.**

Stacya telegr. i poczt.: **Rymanów-Zdrój. (Austrya, Galicya).**

TURYSTYKA.

Austryacka wystawa turystyczna w Szkocyi.

Za nader szczęśliwy pomysł należy uważać, że w Austryi poznano się na wartości i znaczeniu otworzonej obecnie wystawy narodowej szkockiej w Edynburgu dnia 1-go maja b. r. dla podniesienia ruchu turystycznego. — Urządzono na tej wystawie także grupę austr., która położona w samem centrum, w wielkiej hali maszynowej ma za zadanie zwrócić uwagę zwiedzających, między którymi w bardzo wielkiej ilości pojawiają się Amerykanie, na Wiedeń, kraje alpejskie i Galicyę. Znany wiedeński gust, jakim się to całe urządzenie odznacza, pozwala tej małej austr. wystawie nader korzystnie występować na tle całej masy sąsiednich przedmiotów, nie zawsze zbyt szczęśliwie się reprezentujących.

Cała ta grupa urządzona jest staraniem dolno-austryackiego i Galicyjskiego krajowego Związku turystycznego. Koloru stale szarego i niebieskiego, otoczona wspaniałymi, w herby zdobnymi pylonami, ukazuje na przodzie słowa: *Vienna-Galizien-Austria.*

Zgrabna dziewczyna w kostyumie staro-wiedeńskim zaprasza gości do odwiedzania pawilonu, który jest dziełem firmy: Irmler. Wszystko, co tylko rezydencya austr. i ojczyste strony wycieczkowe są w stanie wykazać dla propagandy turystycznej, rozdaje się tu w interesie ruchu turystycznego zwiedzającej publiczności. Wnętrze tego salonu wiedeńskiego zawiera w sobie ogromną ilość artystycznie wykonanych fotografij, które co miesiąc są zmieniane. Wiedeński amatorski Photo-Club dostarczył Związkowi turystycznemu swoich najlepszych zdjęć, i dlatego znachodzą się tam prawdziwe arcydzieła sztuki fotograficznej.

Irold, Löwy, Hacker, Friedländer, Pichler, Stolz, Prokopp, Gross, Zimmler, Tanhofer, Bernfeld, Stummvoll, Melingo, Schneid, Suchy i inni, dostarczają zdjęć krajobrazów i illustracyi sportowych, pomiędzy którymi kilka o olbrzymich rozmiarach zdjęć krajobrazów zimowych (Rax, Schneeberg, Semmering, Oetscher) rzuca się szczególnie w oczy. 7 stereoskopowych garniturów ze seryami obrazów wiedeńskich i austr. wiedeńczyków: Orgelmeister, Schildknecht, Kelar, Danis — i berlińskiej firmy Fuhrmann, jest ciągle w użyciu, tak, że zwiedzającemu przesuwa się przed oczyma w przeciągu jednej godziny około 1000 najwspanialszych widoków z Wiednia i calej Dolnej Austryi i Galicyi. Ministeryum kolejowe nadesłało wspaniałe zdjęcia fotograficzne Alpejskich kolei, wykonane przez dra F. Benescha, a także i Tow. akc. (pierwej Würthle u. Sohn), nadesłało liczne efektowne zdjęcia. W tym oddziale rozdziela Związek turystyczny także piękne kasetki, z których za pociśnięciem wypada trzymającemu na rękę cały szereg pięknych kartek z widokami Dolnej Austryi. W ten sposób zainteresował Wydział wystawowy Związku pod naczelnym kierownictwem radcy sekc. dra Schindlera, liczną publiczność, zwiedzająca wystawę w Edynburgu, która zapewne przyniesie korzystny plon dla Austryi w zwiększonej frekwencyi obcych z terytoryów anglo saksońskich. — Wystawa jest otwarta aż do października.

SPORT.

„Polskie Derby“ w Wiedniu.

„Polskimi Derbami“ nazwała prasa polska zwycięstwo „I n t r y g a n t a“ ze stajni ks. Lubomirskiego w Derbach wiedeńskich. I faktycznie jest w tem wiele słuszności. „Intrygant“, pochodzący z hodowli polskiej, okazał się najlepszym trzechlatkiem na torze wiedeńskim i odniósł zwycięstwo nie tylko nad końmi austryackimi ale i równocześnie nad hodowlą niemiecką, reprezentowną przez „H o r y z o n t a“ p. v. Weinberga.

„Derby“ wiedeńskie, to od lat 40 kulminacyjny punkt programu meetingu wiedeńskiego. Nic też dziwnego, że rok rocznie i prasa fachowa i niefachowa dużo miejsca i czasu poświęca temu ważnemu wypadkowi sportowemu i że telegramy o rozegraniu biegu idą lotem błyskawicy do wszystkich części świata. Czterdzieści lat upływa w roku bieżącym od powstania „Derbów wiedeńskich“ i po raz drugi dopiero nagrodę tę zdobywają konie polskich właścicieli. Społeczeństwo nasze niezamożne nie może w dzisiejszych warunkach stać na czele chowu koni pełnej krwi. Galicya np. znaną jest z wysoko stojącej hodowli koni półkrwi, a stajnia hr. Siemieńskiego w Chorostkowie cieszy się bardzo dobrą sławą i zagranicami Austryi. A jeśli w tych warunkach zdobywają nasze konie po raz drugi „Derby wiedeńskie“, to możemy śmiało cieszyć się sukcesem barw polskich na torach austryackich, tembardziej, że książę Lubomirski zamierza w roku przyszłym wystąpić ze znaczniejszą liczbą koni na torach Austryi a za nim pójdzie zapewne wielu sportsmenów. I w Galicyi zamiłowanie do tego pięknego sportu wzrasta. Wyścigi lwowskie odbyte przed dwoma tygodniami wykazały znaczny udział koni właścicieli krajowych, z których niektórzy zaprezentowali bardzo ładny materyał. Niewątpliwie i nadchodzące wyścigi krakowskie, rozpoczynające się z dniem 21 bm. będą dowodem rozwijającego się u nas zamiłowania do tego sportu.

„Derby wiedeńskie“ istnieją od r. 1868. W r. 1875 wziął Derby „P r z e d ś w i t“ Jana hr. Tarnowskiego. Nagroda 114.000 kor. meta 2400 m. Bieg dla trzechlatków.

Jak niedoceniano wartości „Intryganta“ w kołach sportowych wiedeńskich, świadczy wysoka stawka, jaką wy-

płacał totalizator. I gdyby nie wieści i legendy, przedostające się do uszu gawiedzi, że ks. Lubomirski poczynił bardzo wysokie zakłady á conto biegu „Intryganta“, byliby oficyalni znawcy koni jeszcze mniej uwagi poświęcili udziałowi polskiego konia w biegu. Bo „Intrygant“ wcale nie ma wyglądu konia wyścigowego. Jest on usobieniem siły i zdrowia. Napróżno szukałby kto na nim żeber. Jest on okrągły jak walec, muskularność uwypuklona i dobrze widoczna. I właśnie ten bezwyglądowy „wyścigowiec“ wziął łatwo Derby na gruncie zupełnie rozmokłym, bijąc czterema długościami najlepszego konia Niemiec „Horyzonta“ v. Weinberga, a mając za sobą w odległości 9 długości najlepszego trzechlatka austryackiego „Kottingbrunn“ bar. Rotszylda.

To zwycięstwo tak świetne zmusiło przeciwników do mniej, lub więcej tajonego uznania i podziwu. „Algem. Sport Zeitung“ pisze, że „Intrygant“ szedł od startu przez całe pole, jak bohater — pobił przeciwników tak lekko, że trzeba tu wyznać, że Derby zostały przez niego wzięte klasycznie, w stylu „Tokio“.

Dżokej G. Stern, sprowadzony umyślnie z Paryża, aby jechać na „Intrygancie“ jest jednym z najlepszych dżokejów światowych. — Po biegu zapytywany, czyją zasługą jest zwycięstwo stajni ks. Lubomirskiego, powiedział otwarcie, że bynajmniej nie jemu, lecz wartości konia należy przypisać zasługę zwycięstwa. Nawet chłopiec stajenny na „Intrygancie“ przyszedłby pierwszy. Jest to zdaniem jego najlepszy koń nietylko na kontynencie, ale w Europie. Stern przepowiada „Intrygantowi“ łatwe zwycięstwo na turfach angielskich. — G. Stern już drugi raz zdobył nagrodę w „Derbach austryackich“. W r. 1901 zwyciężył on na „Conamore“ po „Matchbox hr. Trauttmansdorffa.

Skutkiem zwycięstwa wiedeńskiego stajnia kruszyńska stanęła dziś w rzędzie pierwszych stajen światowych. O hodowli polskiej pisze prasa całego świata, a prasa austryacka nawołuje już dziś hodowców, aby wyciągnęli naukę z klęski i starali się o lepszy materyał w przyszłości. Warto również przypomnieć, że ojciec „Intryganta“, „Sac-à Papier“ zdobył krakowskie Derby w r. 1899.

„Cracovia“ we Lwowie.

Młodziutkiej, ale ruchliwej „Pogoni“ sprzyja szczęście. Niedziela 10. b. m., na którą na lwowskim torze cyklistów zapowiedziano zawody sportowe z udziałem dziarskich gości z pod Wawelu, przyniosła wbrew oczekiwaniom, śliczną pogodę, a z nią tłumy publiczności, jakich przedtem Lwów nie widział. Na trybunie wytworne towarzystwo, wśród niego wiele pań; parter i miejsca dokoła toru zajęła zbita masa młodzieży gimnazyalnej i akademickiej. Nastrój wspaniały, interesowanie nie słabnie ani na chwilę, w ciągu zaś gry w piłkę nożną potęguje się chwilami w zapał nieopisany. Brak przytem owych niemiłych dla gości wybryków patryotyzmu lokalnego, od których w takich razach nie umie ustrzedz Kraków. Przeciwnie, Krakusów oklaskuje się więcej niż swoich za każdy objaw tężyzny i brawury.

Na tem tle rozwinęły się igrzyska żwawo i składnie. Z atletyki widzieliśmy: trójskok, rzut oszczepem i dyskiem. W pierwszym tryumfował Edwin (10·15); Pawlewski osiągnął 10·10, Kamocki 9·80 — wszyscy z „Pogoni“. Tenże Edwin był zwycięzcą i w rzucie oszczepem (56 m.); po nim szli Konarski (55·30m.) i Skopal (53·50), Krakowianie stanęli do dysku, lecz pobija ich Skopal, Lwowianin (26·60); Rzepa (Kraków) 25·20, Polak (Kraków) 23·90, Streifer 22·25m.

Cykliści (członkowie L. K. M.) zaprodukowali trzy biegi, a to na milę angielską, na 2000 i 4000 m. na punkty; we wszystkich zwycięzcą był Michałowicz osiągając w pierwszym wypadku czas 2: 25, w drugim 3: 20·6. Na milę ang. drugim był Szechiński, trzecim Rozgowski. Na 2000 m.: 2. Szechiński, 3. Romański. Na 4 km.: 2. Romański 3, Szechiński.

Clou programu stanowiły zawody w piłkę nożną „Pogoni I.“ z „Cracovią“. Oficyalny wynik (1:0 na korzyść Lwowa) nie jest zasługą „Pogoni“, lecz błędem jej rywalki. „Cracovia“ przez lapsus pedis jednego ze swych pysznych zresztą obrońców, sama (w 16 min. drugiej połowy gry) „zdobywa“ własną bramkę. Walka zawzięta, tempo bardzo szybkie u obu drużyn zarówno (w przeciwieństwie do zawodów krakowskich 26/4, gdzie „Cracovia“ górowała tempem nad „Pogonią“, która noc poprzednią przepędziła w wagonie). Napady na bramkę, częste i nieraz skombinowane bez zarzutu, po stronie krakowskiej udaremnia zwykle już para obrońców-olbrzymów (z których zwłaszcza techniką kopania zdumiewa Anglik Calder); Lwów nie ma tak silnej obrony, natomiast bramkarz (Harasymowicz) z łatwością odpiera najcelniejsze strzały. Match lwowski nie dał rozwiązania zagadki, jaką nastręczyły zawody poprzednie (26/4), a przeciwnie, udowodnił lepiej jeszcze dokładne prawie zrównanie sił obu najlepszych dziś, jak się zdaje, drużyn polskich.

Przyjazne stosunki między „Cracovią“ a „Pogonią“, nie naruszone ani na jotę zaciętą walką o lepsze na boisku, zacieśniły się wieczorem na skromnym komersie, gdzie obowiązki gospodarza spełniał dr. Piasecki, Związek zaś turystyczny reprezentował oficyalnie wydelegowany przez jego prezydyum sekr. gen. Z. Rosner. Przyjacielska pogadanka, przeplatana serdecznymi toastami, trwała do 11-tej, poczem krakusy ruszyli na kolej, odprowadzeni i serdecznie żegnani przez członków „Pogoni“.

Obowiązki sędziów sprawowali: przy piłce nożnej dr. Piasecki i bracia Litwinowicze, przy atletyce zaś, prócz wymienionych, M. Dudryk, wszyscy ze Lwowa.

Dziwne stanowisko zajęła prasa lwowska wobec niedzielnego bądź co bądź zdarzenia, jakiem w naszych stosunkach stało się widowisko niedzielne, wysuwając się na czoło sezonu sportowego. Komunikaty, poprzedzające zawody, utonęły w niektórych koszach redakcyjnych; sprawozdawców przysłały tylko dwa dzienniki, które traktują sport jako drobną rubrykę. Z tych „Wiek Nowy“ umieścił potem notatkę 20 wierszową, „Słowo Polskie“ zaś nieco dłuższą, lecz wyraźnie dająca poznać, iż sprawozdawca nie może „Pogoni“ darować, że odniosła sukces.

Na Rocznem Ogólnem Zgromadzeniu Członków Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów w dniu 23 maja 1908 r. większością głosów na przedstawicieli tegoż To-

warzystwa zaproszeni zostali, jako Członkowie Komitetu na rok 1908:

na	Prezesa	Seweryn Ks. Czetwertyński
„	Wice-Prezesa	Antoni Fertner
„	Kapitanów	Stanisław Leppert
„	„	Ignacy Wadowski
„	„	Edmund Walter
„	Konsula Głównego	Seweryn Słojewski
„	Gospodarzy	Józef Pawłowski
„	„	Edmund Leśniak
„	Skarbnika	Czesław Dajkowski
„	Buchaltera	August Deloff
„	Lekarza	Dr. Jan Guirard
„	Sekretarza	Aleksander Kondracki.

Krajowe wyścigi cyklistów i motorzystów.

Krajowe wyścigi cyklistów i motorzystów odbyły się w oba dni Zielonych świąt na torze, staraniem lwowskiego klubu cyklistów i motorzystów. Pogoda dopisała wyścigom w zupełności, to też udział publiczności był duży. Na ogólną liczbę 16 współzawodników, Kraków posłał dziewięciu członków koła cyklistów sekcyi sportowej. Sprawozdawca „Słowa polskiego“ podnosi, że „tak pod względem sportowym, jak i towarzyskim, a wreszcie i zewnętrznego wyglądu, robili oni sympatyczne wrażenie“. Motorzystów stawało siedmiu i to wszyscy ze Lwowa.

Wyniki następujące: Dzień pierwszy. I. Bieg otwarcia toru. 1.200 m. Pięć nagród w medalach. Startowało 15. Po trzech przedbiegach: Michałowicz (12:1·4) 1. Pintscher, 2. Szechin, 3. Romański (Łańcut), 4. Sennison (Kraków), 4. — II. Bieg motorów do siły 3½ HP., 4.000 m. Trzy nagrody w medalach. Startuje 3. 1. Rych w 4 min. 42 sek., 2. Embe, Zgoda w 7 okrążeniu spada z motoru wskutek pęknięcia pneumatyka i doznaje obrażeń na głowie i rękach. — III. Bieg nowicyuszów. 1.200 m. Pięć nagród w medalach. Startuje 12. Po dwóch przedbiegach: 1. Tot (Lwów), w 2 min. 0·4 sek., 2. Sennison (Kraków), 3. Sołowij (Lwów), 4. Wojas (Kraków), 5. Łowczyński (Kraków). — IV. Bieg główny na 6.000 m. Zwycięża ten, który najwięcej razy przejedzie taśmę na mecie. Dwie nagrody w medalach. Startuje 5. 1. (8) Michałowicz, 2. (5) Pintscher. — V. Bieg motorów 10.000 metrów. Trzy nagropy w medalach. Startuje 3. 1. Rubczyński (10:29). 2. Rych (11:00·8). Fiedel odstępuje w 8 okrążeniu. — VI. Bieg publiczności. 1.200 m. Trzy nagrody w medalach. Startuje 17. Po trzech przedbiegach: 1. Serge, 2. Gwiazda, 3. Alten.

Dzień drugi — I. Bieg gości. 2.000 metrów. 3 nagrody w medalach. Startuje 8. Sennison 1 (Kraków) po bardzo ładnym finishu, kilku długościami. 2. Karwat (Kraków). 3. Jaworski (Kraków. — II. Bieg motorów z wyrównaniem do siły 3½ HP. 4.000 metrów 2 nagr. w medalach. Startuje 4. — 1. Namusz (scr). w 3 min. 25 sek. — 2. Embe (300 m) — 3. Zbroja (200 m.) Rych wskutek upadku odstąpił. — III. Bieg główny 4.000 m. 3 nagrody w medalach. Startuje 5: — 1. Michałowicz (o ¼ długości koła) — 2. Pintscher, — 3. Szechin. Bieg prowadził Sennison wśród ogólnego zainteresowania widzów, a w finishu został pobitym. — IV Bieg motorów z wyrównaniem. 4.000 m. 3 nagr. w medalach. Startuje 3. — 1 Embe (800 m. w 3 min. 36·2 sekund.) 2. Rubczyński (scr.) w 38 min. 2 sek. — 3 Zbroja (600 metr.) — V. Bieg rowerów z wyrównaniem. 1.200 metr. 3 nagr. w medalach. Startuje 9. — 1. Sennison (Kraków 40 m.) — 2 Romański (80 m.) — 3. Reindl (Kraków 140 m.) — VI Bieg pocieszenia. 2.000 m. 3 nagrody w medalach. Startuje 4: — 1. Fusiarski (Okocim) — 2. Rietze (Kraków) — 3. Gold (Kraków) — VII. Match między dwoma najlepszymi jeźdźcami nie przyszedł do skutku. Zaimprowizowany match między p. Pintscherem, a Sennisonem z Krakowa nie udał się, gdyż Sennison dostaje kurczu w nodze i odstępuje.

Organizacya wyścigów była bardzo dobra. Krakowscy uczestnicy zawodów wynieśli ze Lwowa jak najlepsze wrażenie, przyjmowani nader gościnnie i serdecznie.

Jeśli zważymy, że rezultaty, jakie uzyskali Krakowianie na torze lwowskim są wcale poważne — trzeba przyznać, że się ich nie spodziewano. — Kolarze krakowscy nie są przyzwyczajeni do jazdy na torze i gdyby trening na nim prowadzili, to na pewno walka o lepsze Krakowian ze Lwowem, byłaby dla Lwowa bardzo groźna.

Z Galicyjskiego Klubu automobilowego.

Dnia 20 odbyło się posiedzenie wydziału Gal. klubu automobilowego w Krakowie. Na wstępie hr. Potocki, wiceprezes Gal. Klubu, poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne przedwcześnie zmarłemu prezesowi A. hr. Potockiemu, które obecni na znak żałoby wysłuchali stojąco, poczem przyjęto jednogłośnie wniosek, aby w celu uczczenia pamięci prezesa portret jego umieszczono w lokalu klubu. Po złożeniu obszernego sprawozdania z dotychczasowych działalności przez sekretarza, przyjęto na członków Stanisława hr. Mycielskiego i Henryka de Borek Preka, poczem na wniosek hr. Osiecimskiego postanowiono ustano-

wić 20 składów benzynowych, a o odnośne pozwolenie zwrócić się do władz. Z porządku dziennego wydział przyjął do wiadomości preliminarz budżetu na rok 1908, jakoteż umowę z I austr. klubem automobilowym we Wiedniu. Na wniosek wydziałowego p. Brandysa, postanowiono energicznie zająć się sporządzeniem kosztorysu urządzić się mającego lokalu klubu, również postanowił wydział w przyszłości odbywać posiedzenia raz w Krakowie, raz we Lwowie i dążyć do zmiany statutu w tym duchu, aby Lwów był siedzibą jednego z wiceprezesów, a przez to ułatwić szybsze załatwienie spraw bieżących. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa urządzenia w r. 1909 wystawy automobilowej w Galicyi. Wystawa objęłaby wyroby całego świata z szczególnem uwzględniem wyrobów swojskich i trwałaby 5 — 8 dni. W dyskusyi zabierali głos Dominik hr. Potocki, hr. Osiecimski, Brandys, poczem przyjęto wniosek prezydyum, aby porozumieć się z innymi klubami w powyższej sprawie i zająć się odnośnemi przygotowaniami. Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Rozmaitości.

Wyścigi w Krakowie. Ejfél zwycięższyni w W. krak. Steeple-chase roku ubiegłego, otrzymała w roku bieżącym największą wagę 76 kg. przed Off (75 kg.) Za nim idą Napsugár Banco Juhar i Freia po 71 kg. Najniższą wagę mają Hogyne, Vision i Elga po $62\frac{1}{2}$ kg. W biegu otwarcia ma „Panicz“ największą wagę 74 kg. przed Mafalda (71 kg.) Bogdanówka $68\frac{1}{2}$ kg. Timeles, Wlastówka, Sipsy, Kulik $67\frac{1}{2}$ kg. — W biegu o nagrodę Krakusa (zgłoszeń 15) Capt Jack $67\frac{1}{2}$ kg., Bogdanówka 63 kg. Ambra Koczkas $61\frac{1}{2}$ kg., Dummheit 58 kg.

Matche jubileuszowe. W czasie zielonych świąt rozegrano w Wiedniu zawody jubileuszowe w piłce nożnej, do których stanęły reprezentatywne drużyny: angielska, niemiecka i austryacka. Anglia, jak wiadomo — wysłała ze swych amatorów i zawodowych graczy najlepszych do obrony kolorów swego kraju. To też wynik *match'u* z Anglią był z góry przewidziany. Dnia 6 czerwca Anglia-Austrya 6:1; nie wielką przewagę uzyskała Austrya nad Niemcami w pierwszy dzień Zielonych Świąt, bo zaledwie 3:2. — Spodziewano się, że drużyna austryacka wyjdzie z większym sukcesem z *match'u* z Niemcami.

Drugi *match* z Anglikami d. 8 b. m. przynosi zwycięstwo tym drugim w stosunku 11:1.

Park Tow. Zabaw Ruchowych w miarę postępu robót, uwidaczniających już teraz dość wyraźne formy, jakie niezadługo ostatecznie przybierze, zyskuje coraz więcej szczerego uznania. Codzień w porze popołudniowej można tam zobaczyć dziesiątki nadciągających z miasta osób, które z widocznem upodobaniem śledzą porozrzucane tu i ówdzie grupy bądź oddającej się zabawom sportowym bądź też zajętej ziemnemi robotami młodzieży, Bliżej wtajemniczeni jednak w plany parku interesują się może najbardziej wzorowem footbalowem boiskiem i bieżnią, owymi najmozolniejszymi w wykonaniu i najkosztowniejszymi objektami, nad wykończeniem których ciągle jeszcze pracuje tygodniowo przeszło stu płatnych ludzi i kilkadziesiąt fur pod kierunkiem fachowego dozorcy, nad którym znów stale czuwają inżynier Homoliński i gospodarz parku, wspierany radą Zarządu Towarzystwa.

Poza głównem boiskiem, postępują też roboty około niwelowania dwu innych trenningowych. Z dwóch ukończonych kortów korzystają już zwolennicy tennisa, rozpoczęto też na nich naukę, trzeci na ukończeniu. Bardzo ładna, w stylu zakopiańskim, według planu architekta p. Hornunga, przez p. Szpondrowskiego zbudowana brama zdobi już wejście do parku. Murowany domek zamieszka wkrótce dozorca. Reguluje się główną aleje, uzupełnia ogrodzenia, przygotowuje się materyał na trybunę. Miasto zaś z całego uznania godną, bezinteresowną gotowością doprowadza wodociąg do parku. Słowem, postęp jest znaczny i wszelką też można mieć nadzieję, że projektowane na początek października uroczyste otwarcie parku nie ulegnie zwłoce.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Jan Frączkiewicz.